

Waściński, Jerzy

Do Niny (i do całej kompanii)

Przegląd Pruszkowski nr 2, 79-80

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Do Niny

(i do całej kompanii)

Pewnie pamiętasz jak to było:
życie jak wartki strumień
pośpiesznie się toczyło,
porywało, czarowało, uwodziło...

A my jak bajkowe krasnoludki
poruszyliśmy się w różowej mgłę
obce nam były troski i smutki
choć wokół było tak źle...

Pamiętasz jak to było:
życie obok nas straszne i okrutne
przewalało się jak czarne chmury,
a my młodością pijani
nie widzieliśmy jak świat jest ponury.

To my z naszej ulicy
ufni, naiwni i młodzi
przyपालiliśmy skrzydła do ramion
bo chcieliśmy latać - nie chodzić!

Odlecieliśmy więc w różne strony
zapominając o naszej ulicy.
Świat był dla nas piękny i zielony
a my - czarni niewdzięcznicy!

Tylko jeden pozostał na straży
i ulicy dochował wierności.
również jemu wielki świat się marzył
jednak uległ wspomnieniom młodości.

Czym się ciągle szczyli ta nasz ulica:
trzy dorosłe panny prosto od Kmicica!
kiedyś jeszcze było szczęście szwależerów
choć dziś bez zębów ani bez rapierów.

Ta ulica jest jak stara księga,
w której życie zapisało strony.

na tych kartach każdy coś przysięgał
każdy czuł się tutaj urodzony.

Więc ulica cierpliwie czekała
przez wiosny, lata i zimy,
cieszyła się z każdych odwiedzin,
wierzyła, że kiedyś wrócimy.

Pamiętajcie starzy niewdzięcznicy,
że to tutaj są wasze korzenie
i że pięknej młodości wspomnienie
zawdzięczacie tej "wspólnej" ulicy!

Luty 1998 Strażnik ze "wspólnej"

Krystyna Rytter

Wiersze kwiaty

Czy wiersze moje
Jak kwiaty zapachną
Choć na krótko
W nozdrzach zostanie
Ich woń nieśmiertelna
Gdyby choć jednym werselem
Dotarły do głębi
Do sedna...
Może przetrwają lata
W pożółkłej powłoce
Jak oblicze cichej staruszki
Co ledwie pamięć ją trąci,
Pamięć miła
Może ktoś uroni łezkę,
Westchnie na chwilę:
- tak...
Przecież ona żyła
To zapach jej - wierszy.

